



FOSA PEŁNA KULTURY

2018



Koncert zespołu Akurat, 07.07.2018



Tradycyjne indyjskie proszki holi, 22.07.2018

Fosa pełna kultury – W drogę!

07.07.2018 - 19.08.2018

Miejski Ośrodek Kultury „Amfiteatr” udowodnił, że wakacje w mieście nie muszą być nudne. Zaprosiliśmy bowiem w podróż za jeden uśmiech... po całym świecie! W ramach projektu „Fosa pełna kultury” niespiesznie wędrowaliśmy po fascynujących krajach, odległych, ale i tych całkiem bliskich.

Mamy nadzieję, że daliśmy radomianom i gościom co najmniej 14 powodów, by przyszli do nas zostawić w Fosie swój ślad. Czternaście, bo przez siedem weekendów swobodnie poruszaliśmy się po skojarzeniach, wyobrażeniach i... ciekawostkach dotyczących siedmiu kręgów kulturowych świata. Na trasie naszej tegorocznej podróży były: Polska, Czechy, Indie, Skandynawia, Ameryka Łacińska, Ukraina oraz Włochy.

Przestrzeń „Fosy” odmieniliśmy nie do poznania, nawiązując aranżacyjnymi wariacjami do motywu podróży – w czasie i przestrzeni. Przekraczając symboliczną bramę „Fosy” stawaliśmy na peronie, nawet bardziej magicznym niż „hogwartowy” „9 i ¾” i startowaliśmy: pociągami, drakkarami, samolotami, na rowerach, w riksach, pieszo i... bosy. Zwiedzaliśmy, smakowaliśmy, dotykaliśmy, słuchaliśmy, majsterkowaliśmy, dziwiliśmy się, ale cały czas z uśmiechem! Stapaliśmy po piasku; po drodze przypominającej mistyczne połączenie Route 66; po miękkiej trawie, czasem, po letnim deszczu, przypominającej pola herbaciane w Indiach; wspinaliśmy się na wzgórze Wikingów; odpoczywaliśmy... w wagonie restauracyjnym lub po prostu na leżaku, prawie jak na rajskiej plaży w meksykańskim Cancun...

W tak przyjemnych, wakacyjnych okolicznościach poznawaliśmy kultury świata. Wszystkimi zmysłami. Rodzinnie, w gronie przyjaciół, znajomych i...nieznajomych, którzy z weekendu na weekend stawali się „fosową paczką”, współpasażerami w przygodzie. Z przyjemnością obserwowaliśmy, jak radomianie co tydzień przekraczali gościnny „próg” Fosy i dawali się zaprosić do kulturalnego kręgu. Cieszyli nas zarówno ci, którzy wybierali dla siebie z programu konkretne propozycje i na nie czekali, jak i ci niemal przypadkowi przechodnie, którzy szukali po prostu chwili niezobowiązującego relaksu przy muzyce, w wesołym, letnim gwarze „stacji przy plaży”. W rozmowach z nami podkreślali często, że odwiedzają Fosę, „by się zresetować”, spotkać, poznać nowe osoby, spędzić czas z innymi rodzinami.

Podczas każdego tematycznego weekendu staraliśmy się zaproponować naszym gościom kulturalny pakiet „all inclusive”, w którym znajdowały się warsztaty, spotkania, wystawy, gry i zabawy, pokazy, turnieje i koncerty. Plus nieuchwytna, nie dająca się zaklasyfikować w żadne programowe ramy atmosfera. Tego lata wrzuciliśmy w Fosie kulturę na luz – pokazaliśmy, że podczas jednego weekendu można poznać inny kraj i jego obyczaje wszystkimi zmysłami. W trakcie siedmiu weekendów m.in. lepiliśmy cukrowe czaszki *calaveras*, uczyliśmy się tańczyć salsę, flamenco czy kathak, zdobywaliśmy K2, pojedynkowaliśmy się z Kozakami i Wikingami, rozwiązywaliśmy kryminalne zagadki, komponowaliśmy perfumy, smakowaliśmy lokalnych przysmaków (i sami je przyrządzaliśmy!), tworzyliśmy mandale i bawiliśmy się ciekłym azotem! Tak szerokiego spectrum atrakcji i animacji nie było nigdzie dotąd w Radomiu. Po raz drugi udowodniliśmy „Fosą”, że kultura jest genialnym budulcem więzi społecznych.

W tym roku wyjechaliśmy też w miasto. Pasiasty zebrobus zapraszał na kulturalne safari – pojawiał się niczym kot z Cheshire i zaczarowywał przestrzeń wokół – w parkach, nieopodal placów zabaw, na skwerach. Wesoły, kolorowy, mobilny punkt animacji był wabikiem, który spoilerował to, co czekało nas w weekend pod najbardziej kulturalnym adresem w mieście – przy ul. Parkowej 1. W Fosie, oczywiście.

„Fosa pełna kultury” to w odczuciu wielu naszych gości „ciekawa chemia dla każdego” – i jeśli udało nam się wyzwolić u nich endorfiny, ciekawość świata, i chęć wspólnej zabawy – wracamy z tej wakacyjnej podróży bogatsi o bezcenne doświadczenia i doznania, z głowami pełnymi pomysłów na kolejną przygodę!



Animacje z wykorzystaniem „zebrobusa” w przestrzeni miejskiej



Przestrzeń „fosy”



Koncert zespołu Dikanda, 21.07.2018

POL-SKA!

07.07.2018 - 08.07.2018

Machina do podróży w czasie i przestrzeni wystartowała 7 lipca wieczorem, gdy na scenie pojawiła się menażeria postaci: milicjant, dziewczyna w stroju z lat 20. XX wieku, panna młoda, Żyd i niby pirat, niby hrabia... Wszyscy stłoczeni w jednym przedziale opóźnionego (a jakże! – bo to Polska właśnie) pociągu, podskakującego co chwila na torach, które były chyba złe...

Misz-masz, ułańska fantazja, przerysowanie – niczym w Kabarecie Olgi Lipińskiej – podeszliśmy do polskiego charakteru z przymrużeniem oka, z chocholą słomą w modnych, sportowych butach, z zapachem świeżo upieczonego chleba (bez konserwantów, sztucznych barwników i ulepszaczy! – opowiedział nam o tym zaprzyjaźniony piekarz) i kielbasek z grilla, z odczarowaniem Wąchocka i odkryciem turystycznych perełek w Polsce nieznannej z popularnych przewodników (o to zadbała para podróżników, która za cel obrała sobie zwiedzenie Polski wzdłuż i wszerz w poszukiwaniu miejsc z czynnikiem „wow!”). Podczas familijnego quizu okazało się, że... wciąż warto o Polskę pytać, również najmłodszych – sprawdziliśmy naszą publiczność z wiedzy o historii, przyrodzie, sporcie i kulturze. Lubimy rywalizować, ale nasi bywalcy pokazali, że znają zasady fair play. No i jak kibicowali wybranym drużynom! Całe rodziny zaprosiliśmy na „Sztuczki ze sztuką” – każdy mógł zmierzyć się z klasyką polskiego malarstwa i nadać jej własny sznyt. Muzycznie postawiliśmy na ska (w wykonaniu zespołu Akurat)! Bo rymuje się z Polska. I dlatego, że tacy przecież jesteśmy – żywiołowi, ekspresyjni, bywa, że lubimy improwizować jak w jazzie, ale przede wszystkim wypełnia nas radość życia.

Taką Polskę chcieliśmy podczas weekendu otwierającego tegoroczną „Fosę pełną kultury” pokazać i... chyba nam się udało wejść tanecznym krokiem w wakacyjny czas wojaży. Zaproponować nową formułę spotkań z kulturą – mieszając formy, bawiąc się gatunkami, zaczynając od nas samych – by w innych szukać podobieństw, ale i inspirujących różnic.

Katarzyna Wiśniewska, MOK „Amfiteatr”



Warsztaty kulinarne z piekarnią Duży Sok, 08.07.2018



Warsztaty ze „Sztuczkami ze sztuką”, 08.07.2018

Láska nebeská do Czech

14.07.2018 - 15.07.2018

O to, co Czechy dały Polsce, zapytaliśmy najbardziej znanego czechofila, pisarza, reportażystę, dziennikarza – Mariusza Szczygła. Naszego gościa specjalnego.

Pogodne widzenie świata.

Pragę jako miasto pożądania.

Helenę Vondraczkovą – przypadek, kiedy słońce przebrało się za postać kobiety, występującej na scenie.

Pilznera.

Bohumila Hrabala – pisarza, który nie uważa, że życie jest piękne, ale on chce je tak widzieć.

Zdanie: „Gdyby głupota umiała fruwać, pani unosiłaby się jak gołębica” – z serialu „Szpital na peryferiach”.

Fabrykę butów w Chełmku – przedwojenny klon firmy Bata w Polsce.

Czołówkę światowych aktorek i aktorów porno – w filmach, które niektórzy z nas oglądają.

„Śmierć pięknych saren” Oty Pavla – najbardziej antydepresyjną książkę świata.

Chrześcijaństwo.

Świętego Wojciecha.

Przykład, jak większość społeczeństwa może żyć szczęśliwie bez religii – zainteresowanych odsyłam do mojej książki „Zrób sobie raj”.

Imiona Waclaw i Władysław.

Powieść o Szwejku, która długo była odbierana jako zbiór wesołych anegdot, zanim zrozumiano, że to dzieło filozoficzne.

Słowa: „robot” i „brama”.

Wspaniały serial „Pustkowie” do obejrzenia na HBO.

Lentilki – obiekt pożądania każdego dziecka w PRL.

Kultowy film przełomu XX i XXI wieku - „Samotni”, który u nas był ilustracją pragnienia, żeby być sobą, a nie korposzczurem.

Wzór życia na luzie, tam nazywany „pohoda”.

Szał na odwiedzanie i fotografowanie dzieł Davida Czernego w Pradze.

Serię literatury czeskiej „Stehlik”, którą wydaję w wydawnictwie Dowody na Istnienie.

Mariusz Szczygieł



Warsztat poświęcony Czechom z Mariuszem Szczygłem, 14.07.2018



Koncert Bass&Cello, 14.07.2018



Warsztaty kulinarne, 15.07.2018



Warsztaty jazdy zdalnie sterowanymi autami, 15.07.2018



Warsztaty wokalne z Anną Brodą, 14.07.2018

Holi-bolly – Indie!

21.07.2018 - 22.07.2018

„Indie, czyli miłość od drugiego wejrzenia”

Indie to mnogość wszystkiego. Kolorów, zapachów, smaków, ludzi, sytuacji. To upalne miasta, duszne pokoje, głośnie ulice. To jedzenie rękami i spotkanie na swojej drodze ludzi i sytuacji, które dotykają do samej głębi. To również lęk i poczucie osamotnienia w wielomilionowym tłumie, jeżeli próbujesz zrozumieć je po europejsku. Jeżeli chcesz zrozumieć. Bo Indii nie można zrozumieć.

Jeżeli wybierasz się lub marzysz o podróży do Indii, zapomnij o swoich oczekiwaniach. Zrezygnuj z konkretnego planu na zwiedzanie. Nawet jeżeli będzie to kilkanaście dni i harmonogram wypełniony po brzegi, spróbuj zatrzymać się i doświadczać wszystkimi zmysłami.

Wszystko to, co znajduje się w człowieku, zostaje tam zwielokrotnione i bardziej wyraźne.

Moje pierwsze, miesięczne spotkanie z północną częścią tego kraju w 2015 roku, to początkowo jedno wielkie rozczarowanie, złość i lęk. Wszystko oprócz jedzenia, które zawsze było dla mnie doskonałe, było nie tak, jak sobie wyobrażałam. Ale Indie były uparte. Wierciły powoli i sukcesywnie dziurę w brzuchu i cierpliwie chciały złamać mój opór. Cóż, udało się. W styczniu 2018 roku wróciłam. Dwumiesięczna podróż od początku była dla mnie totalnym zaprzeczeniem działania według planu. Ale tym razem poddałam się. Podążając za wydarzeniami i "przypadkami" na swojej drodze dostałam tak dużo, jak mogłabym sobie tylko zamarzyć. Zakochałam się w życiu.

Indie otwierają umysł i serce, pozwalają doświadczyć tego, co w danej chwili najbardziej jest karmiące. Wystarczy, że poddasz się temu rytmowi i podążysz z zaufaniem. To tak jak w życiu.

Ewa Rumieńczyk



Warsztaty wokalne – joga śpiewu, 21.07.2018



Warsztaty kuchni indyjskiej, 22.07.2018



Warsztat indyjskiego tańca kathak, 21.07.2018



Warsztat tworzenia mandali, 22.07.2018

„...a fiordy będą Wam jadły z ręki”- Skandynawia

28.07.2018 – 29.07.2018

„Północ. Podróże w poszukiwaniu ciszy, piękna i harmonii”

Tę ciszę trudno opisać słowami. Ten dziwny stan dezorientuje tak samo, jak brak innych bodźców. Powietrze nie pachnie kwiatami, nie śmierdzi spalinami, jest czyste, zupełnie nowe dla każdego przyjeźdźcy. I jeszcze ta noc, która nocą jest tylko w teorii, gdyż słońce bez przerwy oświetla okolicę. To Svalbard, arktyczny archipelag na północnych krańcach Ziemi. Wielu podobnych do mnie przybywało na ten odległy zakątek naszego globu i pozostawało tam na dłużej, znacznie dłużej. Trudno jednoznacznie zdefiniować, co najbardziej przyciąga do tego miejsca – czy jest to fakt, iż ostatnie, zupełnie dzikie dla człowieka białe plamy na naszej planecie, Arktyka i Antarktyka, są miejscami na swój sposób najbardziej orientalnymi? A może po prostu człowiek odnajduje tam coś, o co trudno już we wszystkich innych miejscach – spokój duszy i ucieczkę życia, które zna i które jest dla niego za szybkie. Taka jest północ. Zараźliwa. Najpierw docieramy do jednego punktu, by wkrótce zacząć planować kolejny. Po Arktyce Islandia, po Islandii Norwegia, potem Szwecja, byleby na północ, w poszukiwaniu doznań, jakich nie daje żadne inne miejsce na ziemi.

Chyba żadne miejsce, do którego dotarłem, nie dotknęło mojej psychiki tak bardzo, jak Arktyka właśnie. Nie było jednego tygodnia w przeciągu ostatnich lat, podczas którego nie wróciłbym na chwilę do tej odległej krainy. Na swój sposób zaskakujące jest to, że w gruncie rzeczy nie ma tam praktycznie niczego – nie ma plaż z pocztówek, kolorowych drinków pod palmami, zabytków UNESCO też nie ma. Jest jedna wielka pustka i zaledwie ponad dwa tysiące ludzi, którzy zdecydowali się na życie w tym niezwykle trudnym dla człowieka miejscu. Ci, którzy jak ja powrócili, nie przestają myśleć o tym, by pojechać tam ponownie. Nagle Azja Południowo-Wschodnia staje się czymś odrobinę przeciętnym, Nowy Jork czymś fajnym w filmach, a podróżnicze priorytety przesuwają się na północ.

Marcin „Wojażer” Wesółowski



Warsztaty poświęcone wikingom z grupą rekonstrukcyjną Utgard – 28.07.2018



Warsztaty z „Olejki naturalnie” – 28.07.2018



Koncert zespołu Lor, 28.07.2018



Warsztaty budowania z klocków LEGO, 29.07.2018

Bailamos! – Ameryka Łacińska

04.08.2018 - 05.08.2018

***P**rzepastne wody Atlantyku oddzielają nas od Ameryki Łacińskiej. Nie przeszkodzą nam one jednak zaznać rytmów, kolorów, smaków i zapachów Meksyku. Do tych przybliżą nas dźwięki specyficznej dla regionu muzyki, jak również warsztaty, zabawy oraz opowieści o „pępku księżycy”.*

Zróznicowany krajobraz, bogata fauna i flora oraz odmienność mieszkańców Meksyku gwarantują niezapomniane wrażenia i doznania. Górzące nad płaskowyżami ośnieżone szczyty wulkanów, plaże o białym piasku i lazurowej wodzie, mieniące się czerwienią zachodzącego słońca pustynie, szum wodospadów oraz ich odświeżająca bryza, labirynty pasm górskich czy gęste lasy zwrotnikowe nazywane selwą dają nieskończenie wiele możliwości do eksploracji i zachwytu. Mieszkańcy tak wielkiego i zróżnicowanego kraju odznaczać się muszą dużą różnorodnością. W ich skład wchodzi grupy ludności tubylczej, jak również Metysi stanowiący przeważającą większość. Stało się tak za sprawą konkwisty i kolonizacji, a także ponad dwustuletniego kształtowania się państwa meksykańskiego.

Nie możemy również zapominać o licznych imigrantach, którzy wzbogacają ten społeczny i kulturowy pejzaż. Przodkowie tubylców pozostawili po sobie przepiękne budowle zwane piramidami, które stanowią świadectwo wysokiego rozwinięcia kultur mezoamerykańskich. Metysi odpowiedzialni są za różnorodność architektoniczną współczesnych miast Meksyku. Kraina kukurydzy, dyni, fasoli, papryki chili oraz licznych owoców dostarcza niezwykłych doznań za sprawą swych kulinariów. Czekająca tam wolność jest również lekcją o związanych z nią granicami.

Marcin Kozłowski



Koncert zespołu Los Bomberos, 04.08.2018



Warsztaty tworzenia czaszek cukrowych „calaveras”, 05.08.2018



Gra rodzinna poświęcona meksykańskim plemionom i językom, 05.08.2018



Warsztaty czekoladowe, 05.08.2018

Nie tylko Dzikie Pola – Ukraina

11.08.2018 – 12.08.2018

Ukraina jest krajem jednocześnie znanym Polakom jak i nieznanym. Oba kraje mają wspólną bogatą historię. Nasze kultury czerpały od siebie przez setki lat. Ten proces się nie zakończył. Nadal bardzo dużo nas łączy. Sieć wzajemnych relacji staje się coraz gęstsza m.in. dzięki napływowi Ukraińców do Polski. Dzięki temu Polska staje się krajem barwniejszym i bogatszym. Kultura jest niezwykle wartościowym łącznikiem między Polską i Ukrainą. Skupienie się na kulturze jest znakomitym sposobem na wzbogacanie się, poznawanie i łączenie wartościowych idei. Dlatego przy planowaniu Fosa pełnej kultury, której motywem przewodnim są kręgi kulturowe na świecie, nie mogło zabraknąć Ukrainy, kraju tak bliskiego Polsce i Polakom.

Paweł Błach, MOK „Amfiteatr”



Warsztaty z ukraińską grupą rekonstrukcyjną, 11.08.2018



Koncert zespołu Dagadana, 11.08.2018



Warsztaty ozdabiania toreb i koszulek motywami ukraińskimi, 12.08.2018

Arrivederci, Fosa! – Włochy

18.08.2018 - 19.08.2018

„Bella vita!”

Kraj, w którym nigdy nie brakuje słońca, a codzienność mija wśród zabytków i popołudniowego gwaru kawiarni. Na pierwszy rzut oka ludzie celebrują każdą chwilę: pracując, jedząc, kochając się i oczywiście kombinując po swojemu, w stylu ragazzi. Potem widzimy ich ubrania, eleganckie czy zwyczajne, sam nie wiem, choć odruchowo myślę „modne”. Wreszcie w oczy rzucają się gesty i melodyjne kłótnie. Chwytam tylko pojedyncze słowa, na siłę próbując załapać miejscowy luz.

Ulica w Wenecji tętni życiem, nawet w trakcie szarówki. Wenecja ze zdjęć profilowych, a codzienność to dwie różne historie. Staram się patrzeć pod odpowiednim kątem i przysłoną na alejki, i kanały – nie wychodzi mi. Nie mogę przestać patrzeć na Włochów, którzy wypełniają to i wiele innych miast swoim rytmem i swoimi problemami.

W galeriach, muzeach i filharmoniach oddycha się o wiele wolniej. Dociera do mnie, że wolę ostać się w jednym miejscu, niż szaleńczo podróżować pomiędzy miastami, nawet jeśli kawę mogę tu pić o każdej porze dnia i nocy.

Wieczorem podążam za grupkami weneccjan w przeróżnym wieku. Bajeczne oświetlenie budynków rozmywa mi badawcze spojrzenie. Mijam przy tym nieskończoną ilość mostków, przez które przechodzę. Na koniec wino z lokalnej winiarni, przy małym stoliku i głośne zawołania prosto z imprezy obok. Aż mam ochotę krzyknąć razem z przechodniami „a corpo morto!” .

Jednak przegapiłem okazję. W planach mam ciągle wyjazd na spokojniejszą i bardziej rodzinną Sycylię.

Hubert Kaczmarczyk, MOK „Amfiteatr”

*całą duszą, z zapalem



Warsztat tworzenia perfum z Piotrem Czarneckim, 18.08.2018



Warsztaty improwizacji komediowej, 18.08.2018



Warsztaty – trawestacje dzieł włoskich mistrzów malarstwa, 19.08.2018



Warsztaty lemoniadowe, 19.08.2018

Dofinansowano ze środków Ministra Kultury
i Dziedzictwa Narodowego pochodzących z
Funduszu Promocji Kultury

Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego.

Dofinansowano z dotacji celowej Gminy
Miasta Radomia

Radom
siła w precyzji

ZMIENIAMY SIĘ DLA WAS
amfiteatr